



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Śląskie antologie młodych po roku 1989

Author: Katarzyna Niesporek

Citation style: Niesporek Katarzyna (2017). Śląskie antologie młodych po roku 1989. W: M. Kokoszka, B. Szalasta-Rogowska (red.), "Antologia literacka : przemiany, ekspansja i perspektywy gatunku : seria pierwsza" (S. 119-142). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Śląskie antologie młodych po roku 1989

Katarzyna Niesporek

Uniwersytet Śląski w Katowicach

I

Pięć antologii. Siedmiu antologistów. Kilkudziesięciu zaprezentowanych autorów urodzonych na Śląsku albo ze Śląskiem związanych. *Młody Śląsk literacki* (1975), *Śląski almanach poetycki* (1989), *Inny świat* (1994), *W swoją stronę* (2000), *Martwe punkty* (2004) – to tytuły antologii, których powstanie jest odpowiedzią na ożywienie i wzrost aktywności życia literackiego na Śląsku. Autorzy wymienionych wyborów – Józef Górdziałek, Feliks Netz, Edward Zyman, Maciej Szczawiński, Marian Kisiel, Paweł Majerski i Dariusz Pawelec – postavili sobie za cel zaprezentowanie **innej** poezji i prozy tworzonej na Śląsku. „Innej” to znaczy z jednej strony odbiegającej od manifestacji regionalizmu w utworach literackich, sprzeciwiającej się sprowadzaniu śląskości jedynie do poetyckich schematów, z drugiej – to doświadczenie mimo wszystko zapisującej, podświadomie rejestrującej. Przede wszystkim jednak antologie te miały pokazać, że coś w śląskiej poezji się dzieje, że nie stoi ona w miejscu. Wręcz przeciwnie: zmienia się, idzie do przodu, przechodzi swoje zawieruchy; a wraz z nowymi autorami objawiają się nowe poetyki.

II

Ten rytm „zmian warty” w śląskiej poezji¹ – jak pisze Paweł Majerski – najwyraźniej uwidocznił się po 1989 roku. Marian Kisiel to objawiające się wówczas przesilenie nazywa „innym światem”, taki tytuł nadaje też swojej antologii wydanej pięć lat później. Określenie to ma nie tylko obrazować nowe nawyki estetyczne młodych twórców („dzisiejsza

¹ P. MAJERSKI: *Wstęp*. W: *W swoją stronę. Antologia młodej poezji Śląska i Zagłębia*. Wybór, oprac. i wstęp P. MAJERSKI. Katowice 2000, s. 7.

literatura inaczej wschodzi niż przed laty”²); sygnalizuje także kłopoty, z jakimi spotykają się krytycy nowej poezji. We *Wstępie do Innego świtu* czytamy: „Dzisiejsza młoda poezja nie jest określona ani metrykalnie, ani programowo. Łatwiej ją przypisać do jakiejś linii, szkoły czy poetyki utrwalonej w przeszłym półwieczu niż do zorientowanej generacyjnie orientacji światopoglądowo-estetycznej. Nie wiemy, jak przebiegają granice pokoleniowe w najnowszej liryce, czy są one ważne dla poetów, czy nie. Nie wiemy, co poeci sądzą o literaturze ostatnich lat i dziesięcioleci. Nie wiemy także tego, jaki jest ich stosunek do cezury roku 1989”³.

Marian Kisiel w swojej antologii umieszcza wiersze czternastu autorów, w większości urodzonych po 1968 roku. W książce, być może po raz pierwszy, spotykają się: Jarosław Dusiło, Piotr Jasek, Arkadiusz Kremza, Wojciech Kuczok, Piotr Majdanik, Paweł Majerski, Bartłomiej Majzel, Maciej Melecki, Jarosław Nowosad, Marcin Oczkowski, Grzegorz Olszański, Monika Postawa, Michał Radziszewski oraz Adrian Skierski. Najstarszy z nich (Piotr Jasek) ma wówczas 27 lat, najmłodszy (Arkadiusz Kremza) – 19. I chociaż wybrani zostali – jak zaznaczył Kisiel – z większej grupy poetów tworzących na Śląsku, nie chodzi tu o dokonanie hierarchizacji czy waloryzacji poezji. „To po prostu zbiór dobrej poezji i spotkanie ludzi, którzy stwierdzili, że byłoby rzeczą ciekawą porównać swoje wiersze w publikacji takiej, jaką jest antologia”⁴. Jedną okładką pozwoliła połączyć nie tylko młodość czy indywidualizm wspomnianych autorów, lecz także uwyrażniające się w ich lirykach i pozwalające się wydobyć wspólne punkty czy tematy poetyckie.

III

„[...] wiersze te przywołują atmosferę schyłku wieku. W zdecydowanej większości tchną tonem dekadentyzmu, niepokojem związanym z przyszłością”⁵ – pisze w „Opcjach” Alicja Jeż. Wyobraźnia poetycka autorów pomieszczonych w *Innym świecie* w różnym stopniu zdominowana jest przez ciemność. Ta z jednej strony doskwiera, bo pokazuje inne oblicze rzeczywistości, przekształca przestrzeń lub całkowicie ją

² M. KISIEL: *Wstęp*. W: *Inny świat. Antologia młodej poezji na Śląsku*. Wybór, wstęp i oprac. M. KISIEL. Katowice 1994, s. 6. Cytowane z tego tomu wiersze lokalizuję bezpośrednio w tekście artykułu.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem, s. 8.

⁵ A. JEŻ: *Poezja bloków*. „Opcje” 1995, nr 1–2, s. 152.

rozбивa – jak w utworach Bartłomieja Majzla, w których „nocami wyra-
stają upiorne wizje” albo:

z nocy wylazły młodości
ślusówki ścian jak rozdarte węzły chłonne
zbliżają się do trapezu sufitu
noc wysycha szybciej od kałuży
wiatr wychodzi bez pożegnania
brak nam punktów wspólnych

Bartłomiej Majzel: *Z wędrówki do innego celu* (*Inny świat*, s. 57)

– bądź u otwierającego *Inny świat* Jarosława Dusiła, którego Kisiel opisuje jako „poetę ciemności, snu, feerycznej wyobraźni”, niepokojącej i intrygującej zarazem⁶. W wierszach autora arkusza *Koniec wieku & Untitled* pojawia się oniryczny obraz świata. Doświadczenie nocy, mroku buduje surrealistyczną rzeczywistość, w której podmiot ociera się o

niesamowite kształty
przeplatające się ze sobą
zdumiewające bryły
obracające się majestatycznie wokół własnych osi

Jarosław Dusiło: inc. „gdy o zmroku przysmykam oczy [...]”
(*Inny świat*, s. 11)

Z jednej strony poeci ci chcieliby wyzwolić się spod panowania ciemnej wyobraźni, z drugiej – nie znajdują sposobu, aby od niej uciec. Ostatecznie, chociaż bywa, że na przekór sobie, poddają się jej, pozwalają pochłonąć nocy ich samych i rzeczywistość:

gdy zasypia słońce
a w oknach umierają światła
roztaczam plany szalonych podróży
w bezmiar niewysłowionych przestrzeni
w krainę wrażliwości i uczuć

Jarosław Dusiło: inc. „gdy zasypia słońce [...]” (*Inny świat*, s. 15)

– pisze Dusiło. Osoba mówiąca udaje się w metafizyczną podróż, którą jednak przerwie o świcie silne poczucie osamotnienia:

w białej mgle
nie było nikogo
komu mógłbym to opisać
gdy obudziłem się rano

Jarosław Dusiło: inc. „nie było już nic [...]” (*Inny świat*, s. 17)

⁶ M. KISIEL: *Jarosław Dusiło*. W: *Inny świat...*, s. 9.

– czytamy w innym wierszu tego poety. Światło jest więc pojmowane jako coś negatywnego, odsłania to, co w rzeczywistości tej autentyczne, zderza człowieka z prawdą, stanowi moment uświadomienia.

Świt oczami świecąc
powoli zdejmuję z nas
ciemność figową.

Wojciech Kuczok: *Luty. Dnieje. (Radość o poranku) (Inny świt, s. 41)*

– obrazuje tym razem Wojciech Kuczok. Ale jasność w *Innym świecie* próbuje przedrzeć się także przez wiersz-obraz. *Światło* to tytuł wiersza – wariacji słownej Piotra Majdanika, wizualnie – kształtem nadanym przez zestawienie z sobą sylaby „tło” z wyodrębnioną właśnie dzięki światłu częścią „świa-” – przypominającej żarówkę. W innym utworze tego autora, „dla którego wiersz jest także obrazem wiersza” (Piotr Majdanik: *Światło – Inny świt*, s. 44) – jak konstatuje Kisiel – przeczytamy: „i stała się nocą Iskra Elektryczna” (Piotr Majdanik: *Początek – Inny świt*, s. 45). To już symbol nowoczesnej rzeczywistości, nieustannie się rozbudowującej, przybierającej coraz to nowe formy cywilizacji. W mieście nie potrafi odnaleźć się na przykład podmiot utworów Pawła Majerskiego:

dni znikają
kości płoną

w prze
strzeni
która
mnie
przy
tła
cz
a

Paweł Majerski: *Nihil obstat (Inny świt, s. 51)*

Kształt zacytowanego liryku – fragmentacja wyrazów „przestrzeń” i „przysłowienie” – jest odzwierciedleniem wewnętrznego rozbicia osoby mówiącej. Nie znajduje ona sposobu na zdomowienie się w zurbanizowanej rzeczywistości, mocno przeżywa nowoczesność, na którą sama ma niewielki wpływ, która zawsze wyprzedza podmiot o krok. Dlatego też sama egzystencja staje się dla „ja” tych wierszy koszmarem. Podmiot, nie mogąc pozbyć się cywilizacyjnego strachu, lęku przed miastem, zawoła jakby przez sen:

[...]
 ist - nie
 nie - ist - nie
 nie - ... - nie - nie !!

Paweł Majerski: *Istnienie (Inny świat, s. 50)*

I to właśnie „istnienie” jest spoiwem wierszy umieszczonych w antologii. Częściej jest ono jednak uciśnione czy przytłumione przez cywilizację. Przestrzeń miasta – jak w utworach odnajdującego swoje miejsce w *Innym świecie* Piotra Jaska – nie tylko staje się nieodłącznym towarzyszem istoty ludzkiej, ale zawsze, na każdym kroku ujawnia swoją potęgę i siłę:

gram z wieżowcem w szachy
 wszystkie piętra
 cały czas gapią się nam na planszę

Piotr Jasek: inc. „gram z wieżowcem w szachy [...]” (*Inny świat, s. 25*)

Wyobraźnia poetycka zostaje zatem do reszty zdominowana przez urbanizm, nowoczesność. Całe otoczenie osoby mówiącej – zarówno bliskie, jak i dalekie – jest jednym wielkim gmachem, rozbudowanym blokiem. Oto co pisze poeta:

cały dzień jeździłem windą
 skręciłem na ósme
 i zaparkowałem przy drzwiach
 wyszedłem tylko na chwilę
 a kiedy wróciłem windy już nie było

Piotr Jasek: inc. „cały dzień jeździłem windą [...]” (*Inny świat, s. 22*)

„Świat jest [...] synonimem »wieżowca«, piramidalnego koszmaru, w którym się gubimy i nie możemy odnaleźć”⁷. Ten opis zurbanizowanej rzeczywistości dokonany przez antologistę prowadzi do wyodrębnienia z utworów zawartych w *Innym świecie* podmiotu samotnego, wyalienowanego. Przywołajmy tu jeszcze raz wiersz Jaska, rozpoczynający się od słów: „gram z wieżowcem w szachy” (*Inny świat, s. 25*). W drugiej części tego utworu poeta dopowie przecież:

jeśli zaraz
 nie przyjdzie jakiś człowiek
 przegram

Piotr Jasek: inc. „gram z wieżowcem w szachy [...]” (*Inny świat, s. 25*)

⁷ M. KISIEL: *Piotr Jasek. W: Inny świat...*, s. 18.

I ta właśnie ludzka porażka zdarza się. Jednostka wśród gmachów i wieżowców albo staje się zupełnie kimś zubożniałym:

bo właśnie tak musi być
 nadchodzą święta i pewnie znów
 nikt nie zauważy że zdarzył się cud -
 nie wypadły mi zęby
 nikt mi nie splunął w twarz
 [...]

Bartłomiej Majzel: *Moje. Przechodzenia (Inny świat, s. 58)*

– jak czytamy w wierszu Bartłomieja Majzla – albo przez uniwersalizację przestrzeni zatracą w niej swoją podmiotowość – co pokazuje obserwujący codzienność Maciej Melecki:

Trzech w średnim wieku mężczyzn siedzi pod
 zadaszonym śmietnikiem. Jeden
 z nich, udając operowy tenor, śpiewa kościelne pieśni.
 Pada drobny, zimny deszcz. Trzy, do
 połowy opróżnione butelki wina stoją między
 zgiętymi nogami. Śmietnik zamienia się
 w tak samo dobre miejsca do tego typu spotkań,
 jak inne.

Maciej Melecki: *Zaraz po, ściszenie (Inny świat, s. 69)*

Nie mogą zatem dziwić obawy poetów *Innego świata* o przyszłość. Póki co rzeczywistość jawi im się tylko jako:

Biegle władająca kilkoma językami
 pustka. [...]

Maciej Melecki: *Atak (Inny świat, s. 76)*

Swoją generację (generację „nowych poetów” albo generację „tych, którzy w swojej dotychczasowej biografii twórczej zdecydowanie więcej mają »przed« niż »za« sobą”⁸) mogliby opisać kontestacyjnym utworem Grzegorza Olszańskiego, jednego z najmłodszych twórców, których wiersze zostały umieszczone w antologii:

mam 21 lat i obłąd w oczach
 mam 21 lat i szaleństwo w ustach
 mam 21 lat i chaos w umyśle

⁸ Zob. J. GÓRDZIAŁEK, F. NETZ, E. ZYMAN: *Od redakcji*. W: *Młody Śląsk literacki. Almanach poezji i prozy*. Wybór i oprac. J. GÓRDZIAŁEK, F. NETZ, E. ZYMAN. Katowice 1975, s. 3.

mam 21 lat i ogień w sercu
mam 21 lat i 21 bogów
[...]
mam 21 lat i brak odpowiedzi na parę zasadniczych pytań
mam 21 lat 4 kawy dziennie i samobójstwo w zanadru
mam 21 lat wiele wyjazdów i tylko parę powrotów
mam 21 lat rozdrapane sumienie i chorą wyobraźnię
mam 21 lat obłęd w oczach, szaleństwo w ustach chaos w umyśle
i wszystko w dupie
Grzegorz Olszański: inc. „mam 21 lat i obłęd w oczach [...]” (*Inny świat*, s. 108)

IV

W zaprezentowanym w *Innym świecie* katalogu młodej poezji na Śląsku nie sposób wyróżnić jednorodnej albo dominującej poetyki. Marian Kisiel w swojej książce wskazuje na autorów śląskich nawiązujących do wyobraźni surrealistycznej (Jarosław Dusiło), tradycji formistyczno-futurystycznej, awangardowej (Piotr Majdanik), do myślenia konstruktywistycznego, konkretystycznego czy neostrukturalnego (Paweł Majerski), ale nie pomija tych, którzy uciekają się do klasycystycznie wyglądzonych – w układzie słów czy metrum – form wyrazu swojej twórczości (Jarosław Nowosad). Antologista *Innego świata* dokonania wybranych przez siebie poetów zamyka w następujących słowach: „Gdybyśmy usilnie poszukiwali jakiejś tradycji literackiej, do której dzisiejsza nowa liryka nawiązuje – niewątpliwie musielibyśmy bliżej przyjrzeć się jej związkom z poezją lat dwudziestych (ekspresjonistyczną, skamandrycką, awangardową) i poezją drugiej połowy lat pięćdziesiątych, która przecież tę pierwszą tradycję twórczo przekształciła. Zainteresowanie dla spraw codziennych, zapisy sytuacji egzystencjalnych postrzeganych w perspektywie pejzażu miejskiego, odrzucenie tematu społecznego i obywatelskiego – te podobieństwa nie są przypadkowe”⁹.

Marian Kisiel, konstruując swoją antologię, daleki jest od wydawania wyroków, przewidywania, w jakim kierunku podąży i rozwinie się zaprezentowana przez niego poezja. Dokonując wyboru, jedynie zaznacza obecność poszczególnych nazwisk, bardziej lub mniej wyróżniających się na mapie śląskiego życia literackiego. O poetach *Innego świata* pisze: „Wchodzą oni [młodzi poeci – K.N.] także w okresie inaczej rozwijającego się życia literackiego na Śląsku; przez wiele lat było ono sztuczne, poddane rozmaitym presjom politycznym. Teraz rozwija się

⁹ M. KISIEL: *Wstęp...*, s. 7.

swobodnie, jakie jest – takie jest, lecz tworzone autentycznie i spontanicznie – osiągnęło stan normalności. Dla nowych autorów to fakt nie bez znaczenia”¹⁰.

V

To, czego nie chce prognozować Kisiel w 1994 roku, próbuje zbadać sześć lat później Paweł Majerski, przygotowując nowy almanach młodej poezji Śląska i Zagłębia. Karol Maliszewski, po ukazaniu się w 2000 roku antologii *W swoją stronę*, notuje na łamach „Odry”: „niezwykły ruch i dynamizm nie opuszcza śląskiego życia literackiego, bo oto najnowsza w tej chwili na rynku antologia poetycka prezentuje utwory dwudziestoletnich autorów mieszkających i tworzących na Górnym Śląsku. W pewnym sensie jest kontynuacją antologii *Inny świt* Mariana Kisiele. Jednak ci najmłodsi ślascy poeci nie chcą naśladować poprzedników, marzy im się jakiś odrębny świat własnych rozstrzygnięć estetycznych. *W swoją stronę* w jawny sposób określa ich dążenia”¹¹.

Majerski, poddając oglądowi życie literackie na Śląsku od momentu ukazania się *Innego świtu*, przyglądając się poetom, którzy znaleźli swoje miejsce w pierwszej po 1989 roku śląskiej antologii młodych, docenia szczególnie poczynania grupy poetów Na Dziko: Wojciecha Kuczoka, Bartłomieja Majzla, Macieja Meleckiego oraz Grzegorza Olszańskiego¹². Tak argumentuje swoje stanowisko: „To oni właśnie opracowali czterostronicowy kwartalny dodatek »Opcje« – »Na Dziko«, w pierwszym numerze (*de facto* nie odchodząc od programowych szablonów) górnolotnie oznajmiając: »Chcemy, aby Śląsk ujawnił wreszcie swój potencjał. Poezja na Śląsku ma się świetnie, ale utorować sobie drogę do szerokiego odbiorcy musi sama« (»Opcje« 1994, nr 4). Dziewięć numerów świadczyło o sile i ofensywności grupy oraz »satelitów« – poetów bliskich formą wyobraźni, stylem zapisu doznań codzienności”¹³. I dalej: „»Nadzikowcy«, których sytuować trzeba w ekspansywnym nurcie »nowej ekspresji«, wypracowali rozpoznawalny ton poetycki. W zakresie estetycznych rozwiązań różnic między nimi z pewnością wiele, ale i немало miejsc wspólnych, które skłoniły do współdziałania”¹⁴.

¹⁰ Ibidem, s. 8.

¹¹ K. MALISZEWSKI: *W oficynie*. „Odra” 2000, nr 12, s. 119.

¹² Zob. P. MAJERSKI: *Wstęp...*, s. 8–9.

¹³ Ibidem, s. 9.

¹⁴ Ibidem, s. 10.

W 1998 roku została powołana do istnienia śląsko-zagłębiowska grupa Estakada. Jej pojawienie się na śląskiej scenie literackiej Majerski nazywa we wstępie do swojej antologii „drugim oddechem”. Określenie to wyrażało przeczucie, że śląscy poeci z roczników siedemdziesiątych odniosą sukces. Paweł Majerski, bogatszy o doświadczenia poetyckie i działania grupy Na Dziko, stawia właśnie na Estakadę i nazwiska z jej kręgu umieszcza w antologii *W swoją stronę*. W książce spotykają się: Paweł Barański, Wojciech Brzoska, Ryszard Chłopek, Paweł Lekszycki, Adam Pluszka, Paweł Sarna, a z nimi – Aleksandra Wojtkiewicz, Urszula Zajkowska i Zofia Zielińska. Oto głos antologisty, który w rozmowie z Agatą Pustulką mówił: „Przedstawiam czytelnikom dziewięciu autorów. Zdecydowałem się na mniej liczną »reprezentację« po to, by przybliżyć najciekawszych poetów możliwie najszerzej. Przeciętnie odnajdą czytelnicy po czternaście–piętnaście wierszy każdego z nich. Dzięki temu rozdziały antologii są jakby małymi tomikami, a nie tylko malutkimi wizytówkami. [...] chciałem, żeby każda prezentacja w antologii była spójna, by czytać wiersze jako zwartą, kompozycyjną całość”¹⁵.

VI

W pierwszej kolejności w antologii *W swoją stronę* zwraca uwagę narracyjność poezji. Na czele staje tutaj Ryszard Chłopek. „[...] zdawał się [on – K.N.] nie uznawać form krótkich, jakby w natłoku piętrzących się słów, konfrontującej je ze sobą »gadaninie«, która umyka przed harmonią całości, odnajdując sens literackiego zapisu”¹⁶ – notuje we *Wstępie* do tomu Majerski. Wiersze autora *Przeskoku* zawierają obserwacje rzeczywistości, z którą Chłopek obcuje, o którą się ociera – przestrzeni miasta, blokowiska, elementów je konstruujących. Nie wzbudza ona jednak w podmiocie pozytywnych uczuć. Przeciwnie: to rzeczywistość raczej złowroga, w jakiś sposób dla człowieka niebezpieczna:

[...] Asfalt pęka wzdłuż
i w poprzek.

Ryszard Chłopek: *Wieczna ospa (W swoją stronę, s. 58)*¹⁷

¹⁵ W *stronę poetów. Rozmowa z Pawłem Majerskim, twórcą „Antologii młodej poezji Śląska i Zagłębia”*. Rozmawiała A. PUSTUŁKA. „Trybuna Śląska. Dzień”, 14–15.10.2000, s. 15.

¹⁶ P. MAJERSKI: *Wstęp...*, s. 16.

¹⁷ Cytaty z tomu *W swoją stronę...* lokalizuję bezpośrednio w tekście artykułu.

– momentami nawet przerażająca:

I skąd ten ciągły strach, kiedy miasto nie
śpi. Nikt się nie skrada. Patrole krążą. To jest
coś więcej niż tylko blokowisko?

Ryszard Chłopek: *Adam i (W swoją stronę, s. 56)*

Chłopek zadaje pytanie i odpowiada na nie innym lirykiem, także umieszczonym w antologii:

Widzisz, główna ulica w tym mieście,
przypomina mi maszynkę do mięsa.
Cięgle mijamy znajome kawałki schabu;
poza tym obaj znamy kilka niezłych sztuk,
a cała reszta, to zwykle ścierwo
i mimo dołożonych starań
żaden dobry pasztet z tego nie wyjdzie.

Ryszard Chłopek: *Drogo nam za to zapłacę,
bowiem jesteśmy ludźmi wartościowymi (W swoją stronę, s. 71)*

Miasto pobudza poetycką wyobraźnię. Jego ekwiwalentem poeta czyni rzeźnię, a ten, który po mieście spaceruje czy w nim mieszka, zostaje określony jako mięso. Powstające obrazy, chociaż przerysowane, nie bez nuty ironii, w wymowny sposób definiują ludzką kondycję, przedmiotową wartość człowieka i jego codzienność.

Obserwacja otaczającej podmiot przestrzeni, zapisywanie w wierszach tego, co ma miejsce „tu” i „teraz”, oraz fabularność utworów poetyckich prowadzą do Pawła Barańskiego, którego *Wiersz sytuacyjny* otwiera antologię. Tytuł utworu odzwierciedla opisaną w nim prostą liryczną scenkę:

Stoimy na przystanku rzucając zalotne spojrzenia
w kierunku starszej pani z psem rasy szczeniak.
Przytulamy się wzajemnie paląc ostrożnie mocne papierosy.
Starsza pani nie zwraca na nas uwagi.

Paweł Barański: *Wiersz sytuacyjny (W swoją stronę, s. 24)*

– scenkę, pod której koniec następuje zwrot „akcji”:

[...] Zza zakrętu wylania się autobus z vegetą
smakuje lepiej – pani składa gazetę
niefortunnie chowając do torebki
więc podchodzę:
pani jedzie pies zostaje ze mną –

Paweł Barański: *Wiersz sytuacyjny (W swoją stronę, s. 24)*

Takie słowne fotografie utrwalające zdarzenia i nieprzewidywalne zachowanie człowieka stają się urozmaicheniem codzienności. Poetyckie zdjęcia powszedniości nie są retuszowane wyszukanymi środkami językowymi. Autorzy umieszczeni w antologii Majerskiego powtarzają za Marcinem Świetlickim: „To żadna metafora: autentyczna historia”¹⁸, stoją po stronie opisu rzeczywistości taką, jaka ona jest naprawdę.

[...] na zmrożonym naskórku
asfaltowych chodników łuszczyć się
zeschnięte skrzepy zwierzęcego łajna.

Paweł Lekszycki: *enty wiersz przygodowy* (*W swoją stronę*, s. 76)

– czytamy u Lekszyckiego.

zostałem
zaskoczony przez Szefa mojego,
Prezesa,
obowiązkiem jazdy do Katowic, a
sam wiesz,
jak w południe jedzie się do tego
brzydkiego

miasta.

Adam Pluszka: *O Boże, przejechałem szczura* (*W swoją stronę*, s. 104)

– napisze Adam Pluszka. Nieudawana codzienność jest w tych wierszach nie tylko pożądana, ale nawet sakralizowana. Do świętości zostaje podniesione wszystko, co małe i pozbawione wartości. Autor *Wierszy zbrukanych* tworzy litaniijną mantrę, w której prześmiewczo mówi:

[...]
błogosławiona budka z grillem i zaduch gorący pieczonego kurczaka
w upalny dzień letni
błogosławione wreszcie zmęczenie, które każe wracać do domu
błogosławiona nieświadomość zakupionego chlamu i satysfakcja
z udanych zakupów

Paweł Lekszycki: *kicz* (*W swoją stronę*, s. 77)

Lekszycki umieszcza to, co boskie, w rzeczach ogólnodostępnych. Pozwala im na zatrzymywanie w sobie *sacrum*, samouświęcanie się:

¹⁸ M. ŚWIETLICKI: *Etos pracy* (24 marca 1988). W: IDEM: *Wiersze*. Kraków 2013, s. 58.

plastykowe, niebieskie puszk. bardzo
 estetyczne. na wieku pierwszej z brzegu –
 nie zmyślam – zamiast daty ważności,
 napisano sprayem: „jedzcie i pijcie
 z tego wszyscy”.

Paweł Lekszycki: *enty wiersz przygodowy (W swoją stronę, s. 76)*

Profanum wkrada się nawet do kościoła. Poeci antologii demaskują w ten sposób rzeczywistą relację zachodzącą pomiędzy tym, co święte, a tym, co przyziemne; próbują pokazać, że między tymi dwiema wartościami nie ma dystansu. W wierszach powszedniość, wulgarność codzienności, zmysłowe pragnienia przewyciężają bowiem rzekomą sakralność – jak w utworze Pawła Sarny o znamienym tytule *Podniesienie*, nawiązującym do jednej z najważniejszych części liturgii katolickiej mszy:

[...]
 kościelny gong przypomina dźwiękiem
 rowerowy dzwonek uśmiecham się
 dzieci recytują modlitwy recytują na wyścigi
 [...] opuszczam wzrok
 po plecach dziewczyny przede mną
 jej krótki podkoszulek odsłania
 rysujący się nisko krzyż od miejsca
 gdzie zaczynają się pośladki

kłękamy.

Paweł Sarna: *Podniesienie (W swoją stronę, s. 118)*

To przełamywanie czy przekraczanie świętości, jej profanacja jest tym, co łączy większość autorów umieszczonych w antologii. Radosław Wiśniewski, poddając analizie tę właśnie stronę ich twórczości, nazywa niektórych z nich „neo-apokryfistami”. Píše, że wiersze Ryszarda Chłopka to „projekt agnostyczny, w którym konkretna konfesja pozostaje na drugim planie, na plan pierwszy zaś wysuwa się język religii i święta rek wizytornia”¹⁹. Krytyk swoje rozpoznanie odnosi także do innych członków Estakady – Wojciecha Brzoski i Pawła Sarny²⁰.

¹⁹ R. WIŚNIEWSKI: *Marszbatalion albo zupełnie inna bajka*. „Odra” 2007, nr 6, s. 69–72.

²⁰ Paweł Majerski we *Wstępie* do antologii píše podobnie jak Radosław Wiśniewski w swoim artykule: „Dla młodych poetów symbolizm religijny okazuje się zbiorem rek wizytów, ale i – w niektórych przypadkach obrazoburczym – zadaniem dla wyobraźni. Odkrywa dla nich materialny fundament, równocześnie tracąc »nadbudowę«”. P. MAJERSKI: *Wstęp...*, s. 18.

Świat przedstawiony w utworach poetów *W swoją stronę*, na który oprócz podejrzanych, wzbudzających nieufność przestrzeni składa się owa uświęcona, ale też niewyretuszowana codzienność, to rzeczywistość ich istnienia, którą przyjmują, od której nie chcą uciekać, przed którą się nie chowają. Tomasz Głogowski konstatuje: „Chociaż otaczająca »wy-padkowy« podmiot liryczny antologii rzeczywistość zdecydowanie nie zasługuje na jego aprobatę, przesadne byłoby nazwanie jej wrogą. Szara i brudna codzienność zdaje się [...] jeśli nie oswojona, to na pewno nie-ograniczająca. Młodzi twórcy nie biorą na swe barki ciężaru cierpienia za miliony, nie użalają się nad sobą. W realiach, w których żyją, nawet jeśli daleko im do ich afirmacji (»mam dupę w małym miasteczku« – R. Chłopek, *Niedziela*), radzą sobie nieźle”²¹.

Głosem tej formacji twórców wydaje się utwór Pawła Barańskiego – poświadczający obecność nie tylko buntującego się młodego autora, lecz także całej grupy poetyckiej:

Urodziłem się w siedemdziesiątym ósmym i zapewne nie jest to
zbieg okoliczności.
Tak się stało. Była zima więc jestem. Nie utożsamiam się z nikim
innym i nie mam
ideologicznego przywódcy, wieszczka. – zbyt wielu planów na
przyszłość. **Bo zima
taka jest a zima wtedy była więc jestem.**

[...] Czasem piszę wiersze. Czasem kogoś pokocham.
Czasem zostaję sam. –
ze śliną na pysku. Stroskany i pijany. Siedemdziesiąty ósmy...

Paweł Barański: *Dylematy potencjalnego samobójcy*
(*W swoją stronę*, s. 35–36, podkr. – K.N.)

Barańskiemu wtórują jego koledzy, piszący w podobnym tonie:

– uwaga – siedzę w oknie od świtu.
patrzę więc widzę. **piszę wiersze, więc
jestem?**

Paweł Lekszycki: *pozostawiony do wyjaśnienia*
(*W swoją stronę*, s. 75, podkr. – K.N.)

– czytamy u Lekszyckiego.

²¹ T.M. GŁOGOWSKI: *Poezja obserwacji*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2000, nr 3, s. 15.

I skąd ten ciągły strach. **No bo przecież jestem.**

Żadnych dowodów, żeby tak nie było. W ogóle
żadnych dowodów. [...]

Ryszard Chłopek: *Adam i (W swoją stronę*, s. 57, podkr. – K.N.)

– notuje Chłopek.

Paweł Majerski w swojej antologii znalazł także miejsce dla trzech autorek: Aleksandry Wojtkiewicz, Urszuli Zajkowskiej, Zofii Zielińskiej – których wiersze umieścił w części kończącej jego książkę, po poetyckiej deklaracji programowej Pawła Sarny (*E. Stakada – Mysta*), niejako podsumowującej twórczość Barańskiego, Brzoski, Chłopka, Lekszyckiego i Pluszki. Poetycki głos kobiet (urodzonych również około 1980 roku) jest nieco inny, aniżeli przed chwilą wymienionych autorów. Wspólny przywołanym poetkom – jak pisze antologista – jest problem tożsamości, który „staje się elementem poznawczym”²². I dalej: „na pierwszy plan wysuną się [...] poszukiwania form obecności w uprzedmiotowionym świecie, który gdzieś tam tylko odkrywa dla nas enklawy »osobności«”²³.

Tematycznie najbliższej twórczości poetów Estakady zdają się wiersze Zofii Zielińskiej i Urszuli Zajkowskiej. Pierwsza w otaczającej ją rzeczywistości, w swojej codzienności poszukuje innych miejsc istnienia – przestrzeni metafizycznych. Pisze:

w tym udomawianiu
brakuje mi tego
wnoszenia się

ponad

Zofia Zielińska: *udomawianie (W swoją stronę*, s. 157)

Podobnie jak pozostali poeci antologii, zrównuje z sobą sfery *sacrum* i *profanum*. W utworze *ważki* czytamy:

krzyże kościelne przypominają anteny
anten odbierające tylko stację NIEBO

z doświadczenia wiem
że bóg i diabeł to ta sama osoba

tylko z rozdwojoną jaźnią

Zofia Zielińska: *ważki (W swoją stronę*, s. 162)

²² P. MAJERSKI: *Wstęp...*, s. 19.

²³ Ibidem, s. 19–20.

Zajkowska z kolei w narracyjnych frazach albo zderza powszedniość z tym, co nierealne, albo opisuje rzeczywistość już przepracowaną przez wyobraźnię, albo – jak w wierszu *Rozpoznanie* – stawia diagnozę współczesnemu światu, w którym:

[...] najważniejszy jest
mrówczy pęd do suchych kryjówek. cieplej herbatki
i słonecznej wizji tv.

Urszula Zajkowska: *Rozpoznanie* (*W swoją stronę*, s. 151)

VII

Tym, co jeszcze łączy poetów antologii *W swoją stronę*, są pojawiające się w ich twórczości odwołania do „nowojorskiej szkoły poetów” – Franka O’Hary, Kennetha Kocha, Johna Ashbery’ego, Jamesa Schuylera²⁴. Ale w przeciwieństwie do autorów *Innego światu* Mariana Kisiela, oprócz wskazanych wcześniej wspólnych tematów czy konwencji twórców pomieszczonych w antologii *W swoją stronę* wyraźnie konsolidują jeszcze inne kwestie. Magdalena Boczkowska zwraca uwagę: „Przed wszystkim cechą wspólną młodych autorów, pomieszczonych w antologii, jest ich wiek. Jako pokolenie, umownie nazwane »rocznikami sie-

²⁴ Na ten temat zob. M. BOCZKOWSKA: *Zamiast wstępu*. W: EADEM: *Codziennosc, wyobrażenia, metafizyka. Poezja na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim po roku 1989*. Katowice 2010, s. 21–22. Badaczka w swoim szkicu przywołała również stanowisko Igora Stokfiszewskiego, który zwrócił uwagę na: „identyczną dla wymienionych autorów poetykę szarości i wiążącą się z nią stagnację, niemoc bohatera lirycznego oraz tematykę miasta, w którym reszta świata jawi się jako »ściśnięty plecak«”. Ibidem, s. 22. Zob. I. STOKFISZEWSKI: *Twoje słowo jest niczym*. „Megalopolis” 2001, nr 1, s. 24–26. Pozyskano z: http://www.megalopolis.art.pl/index.php?id=magazyn%7Cmagazyn/liter_art_06 (13.10.2017). Różnice w twórczości poetów Estakady analizowała z kolei Anna Kałuża. Krytyczka zwróciła uwagę na koncepcję metafory – u Lekszyckiego, paradoksu – u Brzosi, tradycji – u Sarny, obsesyjności wyobraźni – u Barańskiego. Zob. A. KAŁUŻA: *Brzoska, Lekszycki, Sarna, Barański. Szkic do portretu młodych poetów*. W: *Literackie Zagłębie. Materiały I Sesji Zagłębiowskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu oraz Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2003, s. 121–131. Spostrzeżenia Anny Kałuży uzupełniła Magdalena Boczkowska, która zanotowała: „Do tego katalogu można by dodać jeszcze »moment jedności zdarzeń« u Wojtkiewicz, ciągłe »poczucie braku« w wierszach Zielińskiej, »rejestrowanie granicy między rzeczywistością i wyobraźnią« u Zajkowskiej oraz »dyscyplinę formalną« w tekstach Pluszki”. Zob. M. BOCZKOWSKA: *Zamiast wstępu...*, s. 22.

demdziesiątymi», nie mają jednak wspólnych pokoleniowych przeżyć, a w zasadzie jedynie wspólną chęć zmiany obowiązującej dotąd poetyki. Łączą ich również relacje towarzyskie, które wpływają na kształt niektórych wierszy”²⁵. I dalej: „Drugim łączącym młodych poetów punktem jest środowisko humanistyczne (polonistyka, kulturoznawstwo, historia) Uniwersytetu Śląskiego (tylko Wojtkiewicz studiowała w Krakowie)”²⁶.

Paweł Majerski jako antologista – podobnie jak Kisiel – jest świadomy niemożności przewidzenia, w jakim kierunku potoczą się losy poetów pomieszczonych w tej książce. „[...] kolejne tomiki, zwłaszcza te drugie – oczekiwane po głośnych debiutach, będą ważnym sprawdzianem”²⁷ – pisze badacz o grupie Na Dziko. Jedyne, czego może być pewny, to szybkie tempo zmian na scenie życia literackiego, tego, że nowe formacje twórców będą podążać w zupełnie innych kierunkach niż te już eksplorowane (co prognozowała Estakada po „nadzikowcach”). Nie trzeba było długo czekać. Bardzo szybko okazało się, że nie tylko autor *Innego światu* miał intuicję. Po wydaniu *W swoją stronę* Karol Maliszewski na łamach „Odry” ponownie notuje: „Niezwyczajny ruch i dynamizm nie opuszcza śląskiego życia literackiego – pisałem trzy miesiące temu, radośnie witając najnowszą antologię poetycką autorstwa dwudziestoletnich twórców mieszkających i tworzących na Górnym Śląsku pt. *W swoją stronę*. Nie sądziłem jednak, że jest to dynamizm aż tak niezwykły, ponieważ już w tej chwili prawie połowa autorów antologii zaprezentowała się w indywidualnych tomikach bądź arkuszach”²⁸.

²⁵ M. BOCZKOWSKA: *Zamiast wstępu...*, s. 20.

²⁶ Ibidem, s. 21.

²⁷ P. MAJERSKI: *Wstęp...*, s. 21.

²⁸ K. MALISZEWSKI: *W oficynie*. „Odra” 2001, nr 6, s. 108. W dalszej części wypowiedzi krytyka czytamy: „O książce Adama Pluszki pisałem w ostatnim odcinku. W tym czasie Paweł Barański zdążył wydać aż dwa tomiki. W tej chwili czytam ten wydany w katowickiej oficynie Ego pt. *Jesień*. *Wiosna samobójców* bardzo mroczny, rozdzierający, jakby dosłowny w egzystencjalnej ekspresji – co może niektórych drażnić, innych zaś wciągając do żywej lektury. Ja jestem gdzieś pośrodku, te wiersze przynajmniej nie nudzą, kogoś coś tu boli i ktoś ma coś do powiedzenia, a że na razie dykcją Świetlickiego o Podsiadły... No cóż, grunt to wrażliwość wyjściowa. Trochę dalej na tej samej tułacznej drodze do własnego stylu znajdują się Wojciech Brzoska i Paweł Lekszycki. Ich wiersze czyta się z wielką przyjemnością. To jest dobra robota literacka i duża biegłość w powstrzymywaniu się przed zadrzęzaniem bliźnich egotyzmem. Bravo za realizm, trzeźwość, ironię i dystans, błyskotliwe gry słowne”. Ibidem.

VIII

Poeci zauważeni przez Mariana Kisiela i Pawła Majerskiego spotykają się z sobą w 2004 roku w antologii Dariusza Pawelca *Martwe punkty*. Badacz, przedstawiając katalog twórców, którzy nie zniknęli ze śląskiej sceny życia literackiego, swoją książką potwierdza tylko dobre przeczucie autorów *Innego światu* i *W swoją stronę*. Pawelec w *Martwych punktach* zawiera wiersze jedenastu poetów urodzonych w latach 70., a debiutujących w okolicach lat 90. Wśród twórców znajdują się: Wojciech Brzoska, Arkadiusz Kremza, Wojciech Kuczok, Paweł Lekszycki, Bartłomiej Majzel, Maciej Melecki, Grzegorz Olszański, Paweł Sarna oraz – nieobecni we wcześniejszych antologiach – Radosław Kobierski, Marta Podgórniki i Krzysztof Siwczyk. Pawelec we wstępie do swojego wyboru wszystkich wymienionych poetów – kierując się tematami, jakie można odnaleźć w ich wierszach – jednym tchem przyporządkowuje do grupy Na Dziko. Píše: „»Na Dziko« stało się [...] formacją widoczną w skali kraju, publikowaną i recenzowaną w prasie literackiej. W ujęciu anty-akademickiego *Słownika literatury polskiej urodzonej po 1960 roku*. *Parnas bis* z roku 1998 członkowie grupy określani zostali »pod względem estetycznym« jako »ewidentni epigoni bruLionowego o'haryzmu«, co miało lokować rzekome źródła ich poezjowania w dorobku roczników sześćdziesiątych oraz w fascynacji *Twoją pojedynczością* Franka O'Hary. [...] Karierę, w odniesieniu do »Na Dziko«, zrobiło również określenie »śląska szkoła poezji życia« oraz etykieta »banalizmu elegijnego«, przywołująca u podstaw wyznaczniki nurtu banalistycznego w ogóle, jak: język potoczny, kolokwializmy, obscenicizacja, ucieczka od problematyki »oficjalnej« i konieczności ustosunkowania się do tradycji, w sumie zgodna banalność tematów i środków wyrazu»²⁹.

Antologista porządkowanie przypieczętował także podtytułem swojej książki: *Antologia poezji „Na Dziko” (1994–2003)*, unieważniając w ten sposób przynależność niektórych z poetów (na pewno Pawła Sarny i Pawła Lekszyckiego) do innej grupy poetyckiej.

Zamierzeniem Pawelca nie było jednak odkrywanie nowych talentów poetyckich na Śląsku, ale zbadanie doświadczenia poetyckiego młodych autorów przez pryzmat najbardziej wyróżniającej się i narzucającej swoją obecność w dziejach historii literatury kategorii śmierci. Autor *Martwych punktów* wyjaśniał: „Ma to być [...] w zamyśle antologia-album, w której szczególnie zatrzymujące (nawet na mgnienie) wzrok

²⁹ D. PAWELEC: *Zaproszenie do lektury*. W: *Martwe punkty. Antologia poezji „Na Dziko” (1994–2003)*. Wybór, oprac. i komentarz D. PAWELEC. Katowice 2004, s. 5–6.

łączą się w pozwalającą »zwalniać i przyspieszać« opowieść o pewnym doświadczeniu poetyckim»³⁰. I dalej: »Zaproponowany tu wybór tekstów każe zastanowić się najpierw nad pytaniem o przyczynę tego doświadczenia, która bywa wszakże bardzo różna, gdy rozpatrywać rozmaite nurty i tendencje literackie. Wobec wierszy zebranych w antologii chciałbym zastosować rozpoznanie, które sięga do opisu genezy »doświadczenia wewnętrznego«, w ujęciu Georges'a Bataille'a: »śmierć nieustannie otwierała lub zamykała bramy możliwego«»³¹.

IX

Dariusz Pawelec układa swoją antologię w cztery rozdziały, nazywając je kolejno: *Oni, My, Ty, Ja*. Ukazuje zatem akt komunikacyjny, ujawniając relacyjność czy dialogiczność, w jakie wchodzi podmiot wierszy.

W pierwszej części książki „ja” liryczne jest obserwatorem świata oraz wpisanych weń ludzi. Wiersze odzwierciedlają ich niecodzienne zachowanie podczas rodzinnych okolicznościowych spędów. Melecki w utworze otwierającym antologię określa owe spotkania jako chwilowe „zawieszenie broni” i „doraźne pojednanie” (Maciej Melecki: *Wysoki połysk – Martwe punkty*, s. 14), demaskując w ten sposób faktyczny obraz dni powszednich opisywanej zbiorowości. Człowiek w tej rzeczywistości zawsze jednoczy się z tłumem, szczególnie kiedy mowa o obrzędach religijnych – jak napisał Arkadiusz Kremza –

Wszyscy idą. Chociaż to nie niedziela.

Ale obraz przywieźli. Dzwony biją.

Arkadiusz Kremza: *Lap zająca (Martwe punkty, s. 17)*³²

Podążanie za zbiorowością prowadzi do zatracenia sensu celebrowania dni świątecznych. Dzień pamięci o zmarłych staje się „dniem żywych”, w którym – jak mówi Melecki – „wszyscy nagle staną się święci” (Maciej Melecki: *Spostrzeżenie 8, Wszystkich Świętych – Martwe punkty*, s. 22), aż do momentu, kiedy – dopowiada znowu autor *Szuflady* – „Na mrozie rozpadną się skorupy / lampek. Cmentarze zostaną. / Pochowane” (Maciej Melecki: *Spostrzeżenie 8, Wszystkich Świętych – Martwe punkty*, s. 22). Poeta jest tym, który stoi z boku, który spoglądając na

³⁰ Ibidem, s. 7.

³¹ Ibidem.

³² Cytaty z tomu *Martwe punkty...* lokalizuję bezpośrednio w tekście artykułu.

otaczający go tłum, dostrzega w nim przede wszystkim umarłych za życia. W wierszu *Obchód* czytamy:

Każdy tutejszy kamień to historia.

Podobnie jak kości chodzących tu

ludzi. Patrzą na nich. Wydają się
zadowoleni i przejęci. Wachlują się mapami
miasta i okolicy. Obsiadają studnię
i odpoczywają w zaciszu arkad. Spacerują
najczęściej grupkami. Dzieci naciągają
ich na lody i wyrywają się na ulicę.

Maciej Melecki: *Obchód* (*Martwe punkty*, s. 18, podkr. – K.N.)

Podmiot próbuje przemawiać głosem rozsądku do zajętej sobą zbiorowości, ukazać jej inną stronę rzeczywistości, zmienić bieg codzienności, której ludzie tak łatwo się poddają. Tłum pozostaje jednak głuchy:

Ale tylko długie dystanse można pokonywać
samemu. Słyszysz? Mówię samemu

i nie zostawia to nawet echa.

Maciej Melecki: *Obchód* (*Martwe punkty*, s. 18)

– ubolewa Melecki.

Doświadczaną przestrzeń świata, przeplataną czasem przeznaczonym na świętowanie czy celebrację, Bartłomiej Majzel określi w końcu znacząco jako: „wesole miasteczko cmentarza” (Bartłomiej Majzel: *Porannek w autobusie* – *Martwe punkty*, s. 19). Śmierć jest w tych utworach tym, co wypełnia każdy zakamarek najbliższego otoczenia:

wszędzie się liczy śmierć. między butelkami
czuje się konieczna i ważna.

Radosław Kobierski: *Chorzów* (*Martwe punkty*, s. 20)

– czytamy u Radosława Kobierskiego.

Dariusz Pawelec tę część swojej antologii (i ukazaną w tej części relację zdystansowanego „ja” do „oni”) podsumowuje: „Bez względu na to, co staje się w tych wierszach obiektem poetyckiego unieruchomienia, »wszystko jest martwe lub takim się wydaje«, jakby rzecz ujął Bataille. Przede wszystkim inni ludzie, gramatyczni »oni«, »żywe trupy« wypełniające dom rodzinny, kościół, ulice miast: Mikołowa, Bytomia, Chorzowa? »Umarli, ale jeszcze chodzą« wprawieni w ruch siłą obrzędu, święta, wakacji, przyzwyczajień, wreszcie, »ruszeni« za sprawą czyjejś prawdziwej śmierci”³³.

³³ D. PAWELEC: *Zaproszenie do lektury...*, s. 8.

W drugim rozdziale *Martwych punktów* mamy do czynienia z podmiotem utożsamiającym się ze zbiorowością³⁴. Pierwszym, co pozwala mu na sprowadzenie siebie do gramatycznego „my”, jest śmierć. To ona odziera człowieka z jego indywidualności, przenosi jego „ja” do pierwszej osoby liczby mnogiej:

Nie wymigamy się, mamy co do tego pewnośc.
Czeka nas to, wcześniej czy później.
W ten czy inny sposób.

Grzegorz Olszański: *That dead* (*Martwe punkty*, s. 36)

[...] Zostaną po nas puste przestrzenie, negatywy
wypełnione światłem, lustrzane odbicia zatopione w czerni
pozytywu. Nie przesadzam.
Nie ta pora mroku.

Grzegorz Olszański: *Kreska na życie* (*Martwe punkty*, s. 39)

– uświadamia w swoich narracyjnych frazach Olszański. Wszyscy żyjący już zresztą dzielą los tych, którzy umarli. Krzysztof Siwczyk ujmując to w kilku słowach:

Zżyci z ciałem
jesteśmy niczym
nieobecni,
o których mówimy,
że są naszym lustrem.
Wyżyci, wykapani.

Krzysztof Siwczyk: inc. „Zżyci z ciałem [...]” (*Martwe punkty*, s. 38)

Po śmierci natomiast – pisze Kobierski –

[...] sprowadzają się obcy do naszego domu

Radosław Kobierski: *Za duszny* (*Martwe punkty*, s. 41)

Od „my” przechodzimy w *Martwych punktach* do gramatycznego „ty”, do relacji najbliższej podmiotowi. To „ty”, z którym „ja” liryczne

³⁴ Dariusz Pawelec tę część swojej książki komentował: „Wierszowe »wszystkie miejsca martwe« wyznaczają także horyzont kreowania pokoleniowego bądź miłosnego »my«: »zastygamy w pozach przypominających martwe natury«. Wiersz, niczym umowna fotografia, oddaje w omawianych przypadkach zjawisko nazwane przez Barthes’a »sprasowaniem czasu«, wynikające z faktu, że »w każdym zdjęciu jest władczy znak naszej przyszłej śmierci«. Wiersze z tej antologii skupione wokół zbiorowego »my« operują właśnie takim »czasem sprasowanym«, którego ideę uchwycił Barthes w pozorowanym paradoksie: »to jest już martwe i to dopiero umrze«, natomiast jeden z prezentowanych poetów chociażby w zdaniu »śmierć pozuje do zdjęć«. Ibidem.

jest związane najściślej – „ty” miłosne. Oprócz związku poety z drugą osobą zostaje w tych utworach ukazana także relacja zachodząca pomiędzy miłością i śmiercią – ich wzajemne przenikanie się, ale też równoległa egzystencja. Ciało i zmysły zostają zagarnięte przez umieranie. Miłosne łoże przypomina czasem łoże śmierci, jak w liryku-erotyku Pawła Sarny:

Lekko spieczona skóra na piętach ogryziona
mleczakiem pumeksu. Dalej ciało masz wilgotne.
Piersi w foremkach stanika ruszają się
jak zarobione ciasto. Kąsam przystawiając ci
głodną pijawkę języka.
Nie krwawię już kolejny dzień – mówisz.
Twoje mięśnie zbijają się w zakalec.
Leżysz odkryta tracąc zapach. Czerstwiejesz.
Powoli zasnuwasz się pleśnią pościeli.

Paweł Sarna: inc. „Lekko spieczona skóra na piętach ogryziona [...]”

(*Martwe punkty*, s. 52)

Śmierć pozostawia ślady na ciele. Są one symbolem jej nieustannej obecności pomiędzy lirycznym „ja” a „ty”, czymś niezupełnie oswojonym i niepokojącym:

znasz każdy szczegół, pieścisz jakbyś sprawdzał,
a nigdy nie pytałeś o te zblakłe szyfry, ja wiem:
blizny to odręczne notatki Pani Śmierci

wchodzącej z nami do tej samej rzeki.

Marta Podgórnik: *szczegółowa mapa* (*Martwe punkty*, s. 55)

W tej części antologii – jak zwraca uwagę Pawelec – śmierć jest skupiona na „żałobym sensie” każdego „ty”: „Wywoływane Ty, druga osoba, inny, nie obejmuje sobą śmierci Ja, choć pośrednio, swoim istnieniem, byciem w relacji, cały czas o śmierci tej przypomina i ją niejako przynosi”³⁵. Śmierć dotyka bowiem samego „ja” później – w rozdziale będącym zwieńczeniem *Martwych punktów*. Arkadiusz Kremza w tytule jednego ze swoich wierszy ostrzega: „*Memento mori*”, po czym jeszcze raz napomina: „Pamiętaj, że umrzesz” (*Martwe punkty*, s. 78). Podmiot, przepracowując najpierw relację, jaka zachodzi pomiędzy śmiercią i ludźmi, jest tym, który na końcu zdaje sobie sprawę także ze swojego przemijającego z każdą chwilą „bycia-w-świecie”. Zanikając, stając się niewyraźnym, „ja” przygotowuje się do śmierci:

³⁵ Ibidem, s. 9.

[...] Jestem gotów.
Za oknem ciemność rozpościera swoje światła

i woła mnie po nazwisku.

Grzegorz Olszański: *Czarny Poniedziałek (Martwe punkty, s. 84)*

– czytamy wreszcie u Olszańskiego.

X

Przyjęty przez Dariusza Pawelca układ antologii pokazuje, że urodzeni w latach 70. i mieszkający na Śląsku w niektórych kwestiach, pomimo odmiennej poetyki swoich utworów oraz manifestacji swej indywidualności, przemawiają jednym głosem oraz wyciągają podobne wnioski z obserwacji i doświadczania codzienności. Więcej: doświadczenie tych twórców wpisuje się – jak notuje Anna Kałuża – w nurt polskiej poezji lat 90., nie tylko poezji Śląska. Badaczka wskazuje: „Wiersze Brzowski, Lekszyckiego, Majzla, Meleckiego, Podgórnika, Kuczoka, Siwczyka, Olszańskiego, Kobierskiego, Kremzy i Sarny, ułożone w czterech rozdziałach, pokazują fascynację tych poetów dialektyką obecności i nieobecności, obrazami umierania, odchodzenia, zanikania. Patronem filozoficznym stał się Bataille. Tym sposobem napisał Pawelec książkę krytycznoliteracką, w której zauważył to, co inaczej ustawia poezję polską: nie w porządku afirmacji i pocieszenia, ale krytyki i negacji”³⁶.

XI

Martwe punkty niewątpliwie sytuują się w opozycji do książek *Inny świat* i *W swoją stronę*, ale także wcześniejszych, wspomnianych na początku śląskich antologii: *Młody Śląsk literacki* oraz *Śląski almanach poetycki*. Takie zresztą było zamierzenie Dariusza Pawelca. W wywiadzie, którego udzielił poetom – bohaterom swojego wyboru – na łamach „Kursywy”, mówił: „Wydaje mi się, że wszystkie te antologie, nie ujmując oczywiście nic ich redaktorom, idą trochę obok czytelnika, szukają-

³⁶ A. KAŁUŻA: *Martwe punkty. Antologia poezji „Na Dziko”*. „FA-art” 2005, nr 82. Pozyskano z: https://www.fa-art.pl/artukul.php?id_artykulu=324&szablon= (8.01.2016).

cego kontaktu z dobrym wierszem, są po prostu inną formą wypowiedzi. Przynoszą pewne uporządkowanie historycznoliterackie – i chwala im za to – próbują narzucić historii literatury jakieś zjawiska, tak jak *Inny świat*. Ale z punktu widzenia kogoś, kto chce przeczytać kilka intrygujących tekstów, zmierzyć się z doświadczeniem poetyckim, to one są prawdopodobnie po nic, zresztą jak wszystkie tego typu publikacje, fakty życia literackiego. Ich adresatami są głównie krytycy i historycy literatury. Antologie Kisiela i Majerskiego to porządna robota, ale ja chciałem wystartować w nieco innej dyscyplinie, mimo wspólnego słowa »antologia«. A pomijam już zupełnie milczeniem »cegły« zbierające kilkudziesięciu poetów śląskich. Mamy w nich pomieszanie z poplątaniem tekstów złych, dobrych, koszmarnych, nazwisk, które coś mówią, i tych, o których świat zapomniał. [...] Naprawdę, jak mi się wydaje, zastosowałem bardzo dobre kryterium jakościowe, żeby nie przedostało się tam coś, za co przecież muszę wziąć odpowiedzialność. Mam nadzieję, że sprawdzi się to również w odniesieniu do osoby, która z poezją fachowo się nie kontaktuje»³⁷.

Bez względu jednak na cel, jaki postawili sobie autorzy kolejnych śląskich antologii, wszystkie wybory jednoznacznie pokazały, że ziściła się zapowiedź młodych poetów, którzy w pierwszym numerze „Na Dziko”, kwartalnym dodatku „Opcji”, deklarowali: „Chcemy, aby Śląsk ujawnił wreszcie swój potencjał”³⁸. Pierwszym jednak, który to ożywienie życia literackiego po 1989 roku zauważył i postanowił coś z tym zrobić, był Marian Kisiel. Dobra intuicja historyka literatury, krytyka, również poety pozwoliła po raz pierwszy spotkać się w *Innym świecie* autorom, którzy wypracowując swój rozpoznawalny styl, niebawem zaistnieli nie tylko na śląskiej scenie życia literackiego. W *swoją stronę* było natomiast udaną kontynuacją projektu zawartego w *Innym świecie*. Majerski w swoim wyborze umieścił poetów urodzonych dziesięć lat po autorach z antologii Kisiela, poetów, którzy własną twórczością zapowiadali przemiany obowiązującej wówczas poetyki. Dariusz Pawelec z kolei swoją antologią *Martwe punkty*, chociaż przyjęła ona zupełnie inną formę niż pozostałe książki, potwierdził tylko słuszność wyborów dokonanych przez Kisiela i Majerskiego.

³⁷ *Zawsze chodziło o wiersze. Pycha antologisty*. Z Dariuszem Pawelcem – redaktorem *Martwych punktów. Antologii poezji „Na Dziko” (1994–2003)* – rozmawiają: Paweł Lekszycki, Wojciech Brzoska, Paweł Sarna, Maciej Melecki, Bartłomiej Majzel, Grzegorz Olszański i Arkadiusz Kremza. „Kursywa” 2005, nr 3, s. 16.

³⁸ „Opcje” 1994, nr 4, dodatek: „Na Dziko”, s. 2.

Katarzyna Niesporek

Silesian Anthologies of the Young after 1989

Summary: The subject of the article is the phenomenon of the Silesian young poets anthologies published after 1989: *Inny świt* by Marian Kisiel, *W swoją stronę* by Paweł Majerski and *Martwe punkty* by Dariusz Pawelec. The poetry collections in question present a different kind of poetry created in Silesia – different meaning, on the one hand departing from manifesting regionalisms in literary works, dissenting from regarding being-Silesian only in relation to poetic schemes, while on the other still recording this very quality, subconsciously registering it. The authors of the anthologies have been looking for a common sensitivity amongst the individualities of all writers whose works have been collected. Yet, what the published collections were to show above all, was that there is something happening in Silesian poetry, that it is not stuck in a rut, quite to the contrary: it is changing, moving forward, has its storms and revolutions, and that with each new author comes a new poetics.

Keywords: anthology, young literary Silesia, regionalism, Marian Kisiel, Paweł Majerski, Dariusz Pawelec

Катажина Неспореk

Силезские антологии молодых после 1989 года

Резюме: Предметом анализа в статье являются силезские антологии молодых, изданные после 1989 года: *Inny świt* (русс. *Другая зоря*) Мариана Киселя, *W swoją stronę* (русс. *В свою сторону*) Павла Маерского, а также *Martwe punkty* (русс. *Мертвые точки*) Дариуша Павелеца. Перечисленные сборники стихотворений представляют иную поэзию, создаваемую в Силезии, – иную, так как с одной стороны, она отходит от манифестирования в художественных произведениях регионализма, сопротивляется сведению силезкости к исключительно поэтическим схемам, с другой же стороны, все равно записывает ее, подсознательно фиксирует. Авторы антологии в индивидуальностях всех писателей, тексты которых собраны в антологиях, искали общую для них восприимчивость мира. Вместе с тем опубликованные сборники должны были показать, что что-то в силезской поэзии происходит, что она не стоит на месте, а совсем наоборот: изменяется, идет вперед, терзается сомнениями, а новые авторы порождают новые поэтики.

Ключевые слова: антология, молодые литераторы Силезии, регионализм, Мариан Кисель, Павел Маерски, Дариуш Павелец